

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycy winny być frankowane.

№ 46.

Sobota 25 lutego 1860.

№ 46.

Poznań, 23 lutego. Poseł czarnkowski, pan Sanger, podał do izby poselskiej sejmiku pruskiego wniosek w przedmiocie zniesienia przymusowego ubezpieczenia wszystkich budynków W. Ks. Poznańskiego w prowincjonalnym towarzystwie ogniowym. Wnosi on o uchwalenie ustawy następującej:

„Paragrafy 11, 12 i 13 regulaminu towarzystwa ogniowego dla prowincyi poznańskiej z d. 5 stycznia 1836, wedle których właściciele gruntów i domów w prowincyi poznańskiej ulegają przymusowi ubezpieczenia swoich budynków wyłącznie w prowincjonalnym towarzystwie ogniowym, znoszą się niniejszemu. W powodach do powyższego wniosku powiada p. Sanger:

„Przymus ubezpieczenia swoich budynków w prowincjonalnym towarzystwie ogniowym, już się dziś sprawiedliwie nie da, jakkolwiek był on może usprawiedliwiony w chwili wydawania regulaminu towarzystwa ogniowego. Dowodem na to jest, między innymi, przed kilku laty dokonane zniesienie podobnego przymusu, niegdyś w Prusiech Zachodnich istniejącego. Stosunki tej prowincyi bardzo wiele mają podobieństwa do stosunków prowincyi poznańskiej, a zniesienie owego przymusu nie pociągnęło za sobą, jak wiadomo, żadnych szkodliwych skutków. Natomiast liczne petycje, przez mieszkańców prowincyi poznańskiej do izby poselskiej a mianowicie w roku zeszłym zanoszone, stanowczo za tym przemawiają, że w Poznańskim dalsze trwanie przymusu ubezpieczenia, plagą być się wydaje. Zresztą nawet izba poselska już to uznała, przekazuła jednomyślnie królewskiemu ministerstwu do uwzględnienia, petycją zmierzającą do uchylenia przymusu rzeczono. Wątpliwości nie ulega, jako sprawa ta, lubo prowincjonalna, może być rozstrzygnięta przez prawodawczą władzę kraju, nawet bez poprzedniej opinii sejmiku prowincjonalnego, ponieważ odwołanie postanowienia regulaminu z d. 5 stycznia 1836, wedle § 20 dekretu wykonawczego z téjże daty, wymaga się tylko tymczasowo obowiązującymi

Wniosek powyższy pana Sängera, podpisany jest przez członków frakcyi parlamentarnéj do której wniośodawca należy, to jest frakcyi pana Vinckego; natomiast nie widzimy pod nim podpisów nie tylko jednego z polskich posłów W. Ks. Poznańskiego, ale i z niemieckich posłów poznańskich trzy tylko imiona tam figurują. Formalna ta okoliczność nie

może wszelako bynajmniej o trafności lub niewłaściwości samegoż wniosku przesądzać.

Co do rzeczy saméj, zdaje nam się, że już zeszłego roku, przy sposobności petycyi miasta Poznań, koło polskie oświadczyło się przez organ posła Chłapowskiego za zasadą zniesienia przymusu; za ledwie tedy przypuszczać można, iżby tego roku mogło i chciało z inném wystąpić przekonaniem, lubo przeczyć nie podobna, że niejedno dałoby się przytoczyć za i przeciwko wnioskowi, juźto ze stanowiska zasadniczego w owéj ogólnej i wielkiej kwestyi: co lepsze, wolność czy też wieczna opieka przymusowa nad wiecznie małoletniemi?; juźto ze stanowiska praktycznego i lokalne a przemijające względy na oku mającego. Co do pierwszego stanowiska, jesteśmy naturalnie i tu jak wszędzie za zasadą, że samodzielność, siłę a więc pomyślność indywidualną i ogółu rowinać tylko może coraz szersza i powszechniejsza wolność, nie zaś wieczna opieka rozciągana we wszystkich na całą małoletnią masę narodu, która tym sposobem z małoletności nigdy wyjść nie może. Ze stanowiska praktycznych i przemijających względów, żadnego na teraz sobie zdania wyrazić nie pozwalamy, bo go nie mamy wyrobionego.

Jedną wszelako czujemy wyraźną wątpliwość w obec ostatniego ustępu powodów pana Sängera, to jest wątpliwość: czy nie mógłby szkodliwy wyniknąć prejudykat, z rozstrzygnięcia na sejmie berlińskim całkiem prowincjonalnych kwestyi W. Księstwa bez poprzedniego zasięgnięcia opinii sejmiku poznańskiego? Poddam ten skrupuł nasz rozważać i oględności naszym posłów, którzy, nie wątpim, ocenią go należycie.

Jeszcze jedno. Uderzałoby we wniosek samym i w powodach jego stateczne i systematyczne nazywanie W. Ks. Poznańskiego: prowincją poznańską, tam gdzie właśnie najnaturalniejszą byłaby urzędowa i międzynarodowa nazwa W. Księstwa, boć o niem samym tylko mowa. Powiedzieliśmy: „uderzałoby“; wiedząc bowiem że wniosek od pana Sängera wychodzi, który wraz z stronnictwem swoim nieuznaje już traktatów wiedeńskich co do różnych krajów polskich, licencya ta jego uderzać w istotę nas nie może.

Poznań, 24 lutego. Na posiedzeniu izby poselskiej dnia 18 lutego podczas rozpraw ogólnych nad prawami do podatku gruntowego, zabrał głos poseł gnieźnieński, Karol Libelt, mówiąc przeciw propozycyom rządowym w ten sposób:

A dobra wojewody Weyhera były bardzo rozległe, bo prócz starostw wymienionych, dzierżył na własność prawie wszystkie włości ziemi dolno-kaszubskiej w Polsce. W romantycznej okolicy nad rzeką Redą, otoczonej przepysznym wiankiem pagórków, pokrytych gęstym lasem, płynie rzeczka Biała. Po obu stronach rzeczki téj rozciągały się piękne pola, przepyszne doliny Weyhera. „Nad Białą ślubowałem, nad Białą chcę wykonać śluby moje“, rzekł nabożny wojewoda, a już w r. 1637 stanął kościół i klasztor w miejscu, gdzie nigdy jeszcze budynku nie było, lecz gdzie tylko pagórki lesiste, otaczające piękną dolinę, jako przybytki natury sterczyły.

Do klasztoru wprowadzeni zostali OO. Reformacyi. Urządzono zarazem szkołę, która w r. 1823 dopiero zniesioną została, a która w przeszłym i w początku tego wieku słynęła; wychodzili z niej uczniowie nawet wprost do seminarjów duchownych. Jeden ze szanownych prałatów poznańskich, nadto mąż zasłużony w szkolnictwie W. Ks. Poznańskiego, w szkołach tych wykształcenie pierwsze swe odebrał.

Wykonał zatem Weyher pierwszą część ślubów. Lecz z wykonaniem drugiej części nabożny, lecz skąpy wojewoda cokolwiek się ociągał. Ale OO. Reformacyi nie folgowali w naleganiu.

W r. 1644 przywołał zatem do siebie architekta z Warszawy i wysłał go do Jerozolimy, aby tam zjął rysunek jak najdokładniejszy wszystkich kościołków i kaplic, które św. Helena, matka cesarza Konstantego Wielkiego, wybudować kazala w miejscach tych, gdzie Chrystus w ostatnich swych dniach za rodzaj ludzki cierpiał. Rzecz to w owych czasach była nie tak łatwa do wykonania. Lecz zdatność ar-

„Panowie! Nie moja jest rzeczą odpowiadać na zarzuty, jakie mówca poprzedni stronnictwu konserwatywnemu uczynił. Ja do tego stronnictwa nie należę. Zadaniem mojem tylko być może, występować w interesie posiadłości ziemskich, bez względu na to czy je konserwatyści, czy niekonserwatyści dzierżą, ile że wszyscy bez wyjątku, przez niniejsze prawo gruntowe na istotne niebezpieczeństwo są narażeni.

„Po tém wszystkiém, co już z tego miejsca za i przeciw powiedziano, by uniknąć powtarzania, ograniczę się jedynie na tém, że zwrócę uwagę panów na te szkodliwości i straty, którym wedle mego przekonania, posiadziciele ziemscy, nieuniknienie podpadną, jeżeli niniejsze prawa podatkowe wedle propozycyi rządowych przejdą.

„Nasamprzód przedstawia nam się podatek gruntowy, jako opodatkowanie gruntu i ziemi przedewszystkiém. Ponieważ grunt i ziemia także tylko jest kapitałem produkującym, przeto takie przedwstępne jego opodatkowanie, jest wyjątkowém, i trafia samych posiadzicieli ziemskich. Na ziemię ma być dla tego, przed wszelkimi innymi daninami, nałożony podatek, że ona jest podstawą, środkiem, albo jak się Stahl wyraża, że jest możliwością produkcji. Atoli tém wyjątkiem jest każdy inny ruchomy kapitał, w celu produkcji, tak w przemyśle jak w handlu, tak w rękodzielnich jak w innych przedsiębiorstwach założony, a jednak przedwstępnie opodatkowaniu nie ulega. Najczęściej to wprawdzie nastąpić nie mogło, ponieważ istota kapitału pieniężnego jest ruchliwa i nieuchwytna i dlatego z pod podatku się uchyla; tymczasem i tam nawet, gdzie część zakładowego kapitału niejako znieruchomiała i chwytną się stała, jak np. w budowlach i zakładach fabrycznych, tam nawet nie uległa podobnemu, jak kapitał ziemski, opodatkowaniu. Z propozycyi rządowej co do podatku od budowli pokazuje się, że w fabrykach i rękodzielnich bardzo mierny podatek, bo tylko 2 od sta, na tego rodzaju budynki jest zaprowadzony, jako danina za użytkowanie czyli za najem nałożona, z wyraźnym zastrzeżeniem że na samo tylko pomieszczenie przestrzenne wzgląd ma być miany, a nie na maszyny i warsztaty, jakieby się w tych budynkowych pomieszczeniach znajdować mogły. Ja z méj strony znajduję takie uwzględnienie przemysłu rękodzielnego, by jego rozwoju nie tamować, za zupełnie słuszne i sprawiedliwe, atoli sądzę, że miałbym prawo podobnego uwzględ-

chitekta i dukaty wojewody zdołały wszystkie przełamać trudności i po dwóch latach wrócił architekt z ziemi świętej z najdokładniejszym rysunkiem, jak go sobie nabożny wojewoda życzył.

W r. 1647, w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, w przytomności nadzwyczaj licznie zgromadzonego ludu, kamień węgielny pierwszej kaplicy położony został, których po pagórkach lesistych na okół miasta, na przestrzeni $\frac{3}{4}$ milowój 35 wybudowano, a z których największa, bo i organy i wieżę i dzwony posiadająca, jest kaplica na górze Kalwaryi. Papież Innocenty nadał przez brewe z d. 12 marca 1678 wszystkim tym zupełny odpust, którzyby góry i kaplice te odwiedzili i zarazem nabożnie się modlili. Takim sposobem wypełnił wojewoda śluby uczynione, a stacye passyjne przeniesione zostały z Jerozolimy po nad wybrzeże Białej. W miejscu tém zarazem założył on osadę, którą Wejrowską Wolą nazwał. Góry te święte, przedstawiające drogę, którą Zbawiciel szedł na miejsce śmierci, ściągają rokrocznie tysiące ludu z najodleglejszych krain Polski, nawet i z Galicyi. Liczba ich dawniejszemi czasy 30,000 przechodziła. W zeszłym i zaprzeszłym roku liczono 14—15,000 pielgrzymów. Odpustów tych jest trzy. Pierwszy tak zwany Niemiecki, najmniejszy bo zaledwie 2000 głów liczący. Przybywają na niego Warmiacy niemieccy; drugi odpust jest na Wniebowstąpienie, a trzeci na św. Trójcę. Są to polskie odpusty, gdzie z całej ziemi pomorskiej, z prawej strony Wisły, w kompaniach do 15,000 się schodzi ludu. Koniecznym następstwem tych odpustów było osiedlenie się rzemieślników, kramarzy i kupców.

W r. 1652 nadał Weyher mieszkańcom Woli Wej-

KASZUBY.

(Dokończenie.)

Wejrowo słynne nadto jest z tego, iż znajdują się na górze Świętej z Kalwaryą, do której rok rocznie odbywa się z dalekich stron pielgrzymki odprawiają. Kalwaryja, co się tyczy piękności położenia swego i podobieństwa z Kalwaryą w Jerozolimie, ustępuje kalwaryi Zebrzydowskiej, a przewyższa ją 3 kalwarye w Niemczech się znajdujące. Było to w r. 1633, podczas wojny moskiewskiej, którą Władysław IV z Michałem Feodorowiczem o tron carów prowadził, kiedy Jakób Weyher, wojewoda malborski, starosta kiszporski, człuchowski i bytowski, jeździł ziem polskich, wezwany od monarchy swego na czele hufców pruskich na wyprawę powyższą. Męźnie walcząc, przyczynił się niemało do zdobycia Smoleńska. W r. 1634 rozpoczął on oblężenie warownego miasta Białej na Rusi. Nieprzyjacielowi udało się miny wysadzić, a Weyher wraz z towarzyszami swemi pod gruzami zasypany został.

Wszyscy śmierć ponieśli, tylko sam Weyher cudownym sposobem 48 godzin pod gruzami temi przeżył, nie poniosłszy żadnego szwanku. W tém niebezpiecznym znajdując się położeniu, otoczony trumienami towarzyszy swoich, uczynił ślub, iż jeżeli go ocali, wtedy wybuduje kościół na cześć ś. Franciszka, a na cześć Przenajświętszej Trójcy takie zaślubienie religijne dzieło, jakiego jeszcze dotychczas w Polsce nie widziano. Weyher ocalał. Po dwóch dniach wydobyto go żywego z gruzów, poczem do Białej szturmem zdobył. Powróciwszy do domu, przemyślał, gdzieby w dobrach swoich ślub swój wykonać mógł.

nienia się domagać dla rozwoju przemysłu rolniczego.

„Tymczasem te niekorzyści, jakie się z tak wyjątkowego opodatkowania ziemi dla posiadzicieli przedstawiają, nie są tej doniosłości, aby ich powodowały do oświadczenia się przeciw propozycjom rządowym. Jest inna okoliczność która ich do tego zmusza. Wiadomo że podatki samę tylko produkcją i to co jest zyskiem, zarobkiem, trafiać powinny. Tylko z dochodów i przychodów ma rząd prawo domagać się dla siebie pewnej części, jako daniny. Gdyby się pewnej części samego kapitału domagał, zużywałby takowy i podkopywał podstawę produkcji, a ztąd i możliwość opodatkowania. To też wszystkie prawa podatkowe zwykły wychodzić z tej rozsądnej ekonomii finansowej, nie obkładają podatkiem kapitału samego, ale obciążają jego czysty przychód, mając wzgląd jeszcze i na to, aby się coś pozostało i do opłaty podatków komunalnych, i na grosz oszczędzony, któryby się sam kapitał mógł powiększać i rosnać.

„Wszakże mogą być prawa podatkowe, które jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio samę istotę produkującą naruszają, które zatem opodatkowanych przez przeciążenie postawiają w niemożności z czystego przychodu ciężary wszystkie opędzić i dla tego w połączeniu z innymi okolicznościami, zmuszają ich, że kapitał sam naruszyć muszą. W takim razie trzeba albo posiadłość ziemską obdłużyć, albo coś z niej uprzedać, jeżeli to w drodze prawa i egzekucji nie ma nastąpić. Podatek gruntowy szczególnie się do tego kwalifikuje, i tu zachodzą rzeczywiste szkody, jakie posiadzicielowi ziemskiemu przynosi, rzeczywiste niebezpieczeństwa, na które ich naraża. Bo jeżeli czysty przychód z ziemi stanowi oraz czysty dochód jej posiadziciela, albo jeżeli tego dochodu jest tylko jedną częścią, w takim przypadku niebezpieczeństwa żadnego, a ztąd i powodoby nie było opierania się regulacji podatku gruntowego. Można tylko wysoką stopę procentową 8 od sta zacząć, gdyby się okazało, że przeciąża posiadzicieli gruntów w porównaniu z innymi klasami ludności.

„Atoli takie pojedyncze przypadki zachodzą tylko przy posiadłościach ziemskich ładnymi długami nieobciążonych, których to przypadków będzie bardzo mało. Po największej części zachodzą takie, gdzie przychód czysty z ziemi nie jest oraz czystym dochodem jej właściciela, że i owszem mała tylko jego część stanowić będzie rzeczywisty dochód posiadziciela. W tym ostatnim razie nie będzie mu podobna, z tego rzeczywistego funduszu, z tego jedynego możliwego źródła prestacyjnego, opędzić wszystkie podatki i opłaty, i będzie zmuszony sam kapitał gruntowy naruszyć.

„Te straty i niebezpieczeństwa, na które regulowany podatek gruntowy posiadzicieli ziemskich naraża, występują daleko dobitniej, gdy go z podatkiem klasycznym i dochodowym porównamy. Przy ostatnim podatku, oszacowanie odbywa się co rok, i co rok stanowi się stopa procentowa od dochodu wedle istotnych finansowych stosunków każdego posiadziciela.

Zasada taka jest ze wszech miar sprawiedliwa, uwzględniająca nie tylko prawo, jakie rząd ma do powiększonych dochodów podatkującego, ale i prawo do ulgi podatkujących samych, jeżeli się ich dochody pomniejszyły. Podatek gruntowy przeciwnie szacuje czysty dochód z ziemi, a zatem stanowi jego stopę procentową, na pewną ilość lat, lub też zupełnie bezwzględnie na czas. A czyni to nie dla tego, aby sprawiedliwie uwzględnić zobowiązania interesu tak rządu jak podatkujących, lecz dla tego, że jest niepodobieństwem podejmować co rok w całym kraju olbrzymią i kosztowną pracę szacunku czystego dochodu każdej posiadłości z osobna. Atoli w tym właśnie leży raz niedostateczność gruntowego podatku, powtórę wyraźne straty dla posiadzicieli ziemskich. Albowiem w przeciągu tylu lat następnych zająć mogą lata nieszczęśliwe, a zachodzą one zawsze, w których czysty przychód z ziemi o wiele niższym się okaże, niżeli ten, który raz na zawsze oszacowany i opodatkowany został, i gdzie zatem ciężar tego podatku dołącza się do klęsk, które posiadzicieli ziemskich spotkały i przez wiele lat jeszcze czuć się będą dawały.

„Ważniejsze o wiele są straty, wypływające z drugiej różnicy, jaka między podatkiem gruntowym i dochodowym zachodzi, ze względu na przedmiot opodatkowany. Podatek dochodowy reductis reductis, ciąży na rzeczywistym dochodzie tego, który podatek opłaca, bierze daninę z istotnego plus czyli z właściwego źródła opłaty; można go ponosić, chociażby stopa procentowa dość była wysoka. Podatek gruntowy obciąża czysty przychód samęj ziemi, obciąża rzecz, chociaż nie rzecz, ale jej właściciel płaci; oznacza in abstracto przychód czysty gruntu bez mienia względu na rzeczywiste stosunki jego właściciela. Jeżeli więc grunt jest obciążony długami, czysty jego przychód rozkłada się na dwa czynniki: na czynnik ujemny, czyli na opłatę prowizji, i na czynnik dodatny, czyli na to co po owęj opłacie, posiadzicielowi jako rzeczywisty dochód pozostaje. Skoro więc z obu tych czynników ma być podatek gruntowy opłacany, zdajemy się żądać, aby posiadziciel ziemski podatek 8 od sta, za długi swoje hipoteczne płacił, czyli żeby ten podatek płacił za swoich hipotecznych wierzycieli, którzy bez żadnej opłaty podatkowej, spokojnie opłacane im prowizye spożywają. Jeżeli zaś takiego nierozsądnego żądania stawiać nie można, trzeba podatek gruntowy z czynnika ujemnego na czynnik dodatny czystego przychodu z ziemi przenieść, a natenczas uornie stopa procentowa tego podatku do nadzwyczajnej wysokości. Pierwszy lepszy przykład to objaśni. Szacunkowa wartość pewnej posiadłości ziemskiej wynosi 30,000 tal. jej czysty przychód z ziemi, stanowiąc go w przybliżeniu na 4 procent wartości, wyniesie 1200 tal., a więc podatek gruntowy po 8 od sta od czystego przychodu, wyniesie 96 tal. Jeżeli na tej posiadłości, jak to teraz zwykle bywa, ciąży dług landszafkowy aż do 2/3 wartości, czyli jeżeli na nią jest zainstalowanych 20,000 tal. listów zastawnych; właściciel jej, jeżeli nie chce dopuścić, aby mu wieś

sprzedano na subhaście, musi z czystego przychodu oddać 1000 tal. na zaspokojenie prowizji landszafkowych. Pozostanie mu czystego dochodu 200 tal. których gdy opłaci 96 tal. podatku gruntowego, będzie to dla niego nie 8 ale 48 procentu.

„Zarzuć na to można, że fiscus temu nie wien, iż posiadziciel ziemski ma wieś obdłużoną, i temu nie winien, że, skoro podatku opłacić jest w stanie, zająć mogą takie okoliczności, iż nawet wieś sprzedadzą, która naturalnie przejdzie ręce innego posiadziciela; mniejsza o to czy dawny właściciel był w stuletniem jej posiadaniu, a następnym homo novus, czy był z powołania gospodarzem nowym nabywcą będzie może kupiec; na te wszystkie okoliczności, by one też religijnych i narodowych stosunków dawnych posiadzicieli tyczyły, względnie miały być nie może; wzgląd rządu jedyny jest ten, aby posiadziciel tej ziemi podatek gruntowy opłacał. Jest to zasada, Panowie, która może przystać do stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ale nie do naszych. Myśmy jeszcze do bezwzględności nie zaszli. Mnieby się zdawało, jeżeliby w skutek zaprowadzenia nowych praw podatku gruntowego, taka mobilizacja posiadłości ziemskich z rąk do rąk nastąpić miała, byłoby to wielkie wątpliwości, co do pożądaných skutków samych.

„Bo, gdyby tu tylko chodziło o pojedyncze ziemskie posiadłości i o małą liczbę posiadzicieli ziemskich, toby można przynieść tę ofiarę ze względu na wyższe cele polityki finansowej. Atoli tu rzecz idzie o przeważną większość obdłużonych posiadzicieli wsi i gruntów, i to nie w jednej, ale we wszystkich prowincjach. Prawda, że z tego miejsca, jedynego z mówców, którzy za propozycjami rządowymi zabierali, odezwał się, iż w tej prowincji, do której on należy, stosunki posiadzicieli ziemskich cale nie są tak zagrożone, jak to przeciwna strona utrzymuje, i z tego powodu mówca następny zazdrośnie mu szczęścia, iż mieszka w okolicy tak uszczęśliwionej. Panowie! jest tu mowa o Wielk. Ks. Poznaniem, skiem, i ja należę do tej części kraju, i sądzę, że jej stosunki majątkowe także znam dobrze. Można więc oświadczyć, że i u nas obdłużenie a ztąd przybożenie majątków ziemskich od roku do roku się zwiększa, i że w miarę zwiększających się do niebezpiecznej wysokości podatków, możność ich opłacania z posiadłości ziemskich się zmniejsza. Ich posiadziciele są tylko nominalnymi właścicielami, i są tylko administratorami swoich hipotecznych wierzycieli, którym de facto, własność obdłużonej wsi przynależy. Oni są w posiadaniu tylko jednej akcyi majątku ziemskiego, z tytułem własności, za który cały ciężar podatków i opłat za wszystkie akcyje ponosić muszą.

„Reasumując rzecz, przesięganie nowego podatku gruntowego po za możliwość opodatkowania posiadzicieli ziemskich nie ma względu; że bezwzględnie czysty przychód ziemi szacunkuje i wysoką stopę procentową obkłada, nie pytając, jak się ma rzecz.

rowskiej prawa miejskie, nazywając miasto Wejrowem, otrzymawszy wprzód przywilej pozwalający też erekcją od Jana Kazimierza króla pod datą: „Warsaviae, in Comitibus Regni Generalibus d. 13 Mensis Januarii 1650.“ Po okupacji nadał król Fryderyk II r. 1773 miastu temu urzędową nazwę: Neustadt, Nowemiasto. Weyher umarł bezdzietnie. Pierwsza jego żona była z domu Szafgoczków, hrabiów śląskich. Drugą zaś była Joanna Katarzyna z książąt na Olyce, Nieswieżu, Radziwiłłów, przez którą dobra Wejrowskie, składające się z dwóch kluczy, tj. klucza wejrowskiego i rucewskiego, przeszły w dom Sobieskich. Jan III będąc w ich posiadaniu założył pół mili od Wejrowa wioskę, zwąc ją mianem rodzinnego swego gniazda Sobieszynem. Po królu Janie Sobieskim dostały się dobra te Przebendowski. Ignacy z Przebendowa Przebendowski, pucki i mirachowski starosta, rotmistrz znaku pancernego wojsk koronnych, kawaler orderu św. Stanisława, dóbr wejrowskich, rucewskich etc. dziedzic, nadał r. 1767 miastu Pucku ciekawy Wilkirz drukiem ogłoszony pod tytułem: Der Putziger Starostey verordnete Willkühr. Tuż po okupacji nabył dobra te anglik Gibsone. Około r. 1795 przeszły w ręce hr. Kayserlingów, którzy po odłączeniu klucza rucewskiego, dotychczas dziedzicami są dóbr wejrowskich. Siostra zmarłego dziedzica, a ciotka terażniejszego posiadziciela hr. Kayserlinga, była żoną generała Kosińskiego, a matką pana Władysława Kosińskiego z Targowej Górki.

Klasztor poniekąd de nomine już w r. 1850 był zniesionym. Pozostał się tylko jeden zakonnik, który z pensją dożywnią w gmachu klasztornym zamieszkiwał wynajętą przez siebie celę. Nabożeństwo odprawiał on w kościele klasztornym, który nie jest,

jak budynek klasztorny, własnością fiskusa, ale raczej własnością miasta.

Po później skutkiem starania władzy duchownej klasztor de facto przywrócono, w którym obecnie gwardyan z kilkoma dość często się zmieniającymi księżmi się znajduje. W roku zeszłym był klasztor ten jeszcze rezydencją ks. prowincyała. Terażniejszy prowincyał, ks. Laskowski, w klasztorze Łąkowskim rezyduje. Gdy przed dwoma laty utworzonym zostało gimnazjum, znów zakwestyowana została egzystencya klasztoru. Rząd bowiem zamysłał gmach klasztorny przebudować na gimnazjum. Lud kaszubski, przywiązany do klasztoru, gdzie idąc torem proajców u stóp ołtarza szuka w strapieniach pociechy niechciał się z nim rozstać. Tak samo i katolicy mieszczenie. Innowiercy zaś częściowo egzystencją swą zawdzięczają klasztorowi, albowiem odpusty są poniekąd i jarmarkami tutaj. Połączyli się zatem i katolicy i niekatolicy celem utrzymania klasztoru. Postanowiono za 7000 tal. nabyć od fiskusa gmach klasztorny i zakonowi go przekazać. Na ten cel zbierano zatem składki. Świetnie objawiła się przy tej sposobności ludu kaszubskiego pobożność i przywiązanie do klasztoru. W krótkim bowiem czasie przez bojne składki zebrano ów kapitał. Zarazem wysłano w roku zeszłym prozbę do ministerium opatrzoną w kilka tysięcy podpisów o utrzymanie klasztoru. I otóż na korzyść proszących częściowo sprawa ta rozstrzygnięta została. Ministerium bowiem rozporządziło przed kilkoma tygodniami zakupienie budynków i placu, gdzie tymczasowo umieszczonym jest progimnazjum, i gdzie nowy gmach stawianym być ma.

Jaki rzeczy wezmą obrót z rzezonym kapitałem, czy go rząd przyjmie i w zamian na korzyść zakonu budynki klasztorne ustąpi, o tém dotychczas nie wiedzieć.

Kaszuby są to zdrowym, roslym, silnym, choć wiek niezgrabnym, do wiary i mowy swojej przyzwyczajonym ludem. Ponieważ więksi dziedzice Niemcy urzędnicy niemieccy niemieckim językiem do przemawiają, w charakterze ich wyrodziła się pewna nieufność. Lecz jeśli się zdoła pozyskać zaufanie i szuby, liczyć na niego można jak na Zawiszę. Dziedzice Niemcy większe posiadają dobra, tak szlachta kaszubska mniejsze dzierży folwarki. Zwykłym kilku zamieszkuje jedną wieś. Zową ich dla tego „pankami“. Połączeni oni są pomiędzy sobą powiększącej części stosunkami familijnymi. Większa szlachta tej nobilitowana przez Jana III w nagrodę męstwa pod Wiedniem okazanego, przybyła z innych prowincji polskich w Kaszuby, gdzie gruntami własność od tegoż samego króla obdarzona została. Inni zaś pochodzą z Niemiec, a spolszczywszy polskie przybrali nazwiska.

Jak szlachta śląska, pomorska i serbsko-łużycka, lgnęła do niemieczyny i ze skwapliwością przyjmowała obcą mowę i obce zwyczaj, lud zaś wiejski się trzymał przekazanej sobie od praocjów narodowości, tak i pomiędzy szlachtą kaszubską wielu znajdziesz, którzy goniąc za cywilizacją niemiecką, w swoją własną porzucają, utrzymując, że ta przystoi do nieoświeconemu chłopu. Lecz pochodzi to z tegoż ludzie, w których rękę majątek i inteligencya znajduje, są Niemcy, tj. niemieccy dziedzice i urzędnicy. Szlachta kaszubska zaś, nie zając swęj polskiej literatury ni historii, widząc polskość ani przez majątek ani przez inteligencya godnie tu nie jest reprezentowaną, chcąc być bliższą do wykształconych, już z wrodzonej każdemu dostojeści własnej przylega do Niemców i zwolna się germanizuje.

